

## Anna Rudawcowa

### Do braci

Zły los nas rzucił w stepy Kazachstanu,  
Zły los nas wygnał na tułaczkę w świat,  
Gdzie każde serce jest otwartą raną,  
Gdzie każda chwila jest szeregiem lat.  
Upiorny pociąg wiózł nas poprzez rzeki  
I przez uralskich gór zębaty pas,  
Ojczyzny uśmiech — smutny i daleki  
Błądł coraz bardziej, wreszcie całkiem zgasł.  
Złapało życie w swe żelazne tryby,  
W stalowe koła, sploty srebrnych szyn,  
Wygnańców tłum, rzucony tu, na Sybir,  
Za ciężki grzech nie popełnionych win.  
Nie trzeba łez! Nie trzeba słów ni wyznań,  
Bo każda skarga zagrzmie tu jak zgrzyt.  
O, Bracia moi! Ludzie bez Ojczyzny!  
Przeminie noc, a po niej przyjdzie świt!

Sybir, 1940

### Powrót

Wracam do Ciebie, Ojczyzno, stepem srebrnego burzanu,  
Idę przez pustkę złych nocy, dni obłąkanych tęsknotą...  
Chcę ucałować Twą ziemię, bólem i męką zoraną,  
Chcę ucałować Twą ziemię, zlaną krwią, łzami i potem.  
W smutnej tułaczkiej wędrówce długie miesiące i lata  
Ty mi świeciłaś w ciemnościach gwiazdą złocistej latarni,  
Wolno mijały godziny, smutek z nadzieją się bratał,  
Ty gdzieś czekałaś daleko, Ty gdzieś walczyłaś ofiarnie.  
Wracam do Ciebie Ojczyzno... To co mi było tak drogie,  
To co się stało dalekie — może już wkrótce się zbliży...  
Spotkasz mnie słońcem wolności, szeptem skarżących się mogił,  
Szumem zwycięskich sztandarów, jękiem chylących się krzyży.  
Przyjdę do Ciebie, Ojczyzno, stanę na progu Twych granic,  
Klęknię, jak pielgrzym strudzony, w jasnym obliczu świętości  
I żem nareszcie wróciła z dróg dalekiego wygnania  
Tylko to jedno Ci powiem, powiem jak można najprościej...

Karaganda, 1946